

LIDER ROKU 2015

W OCHRONIE ZDROWIA



**DZIAŁALNOŚĆ
CHARYTATYWNA**



Gdy ktoś mnie potrzebuje, wspieram go sercem i uczynkiem

Rozmowa z **Ireną Santor**, Liderem Roku 2015 w Ochronie Zdrowia w kategorii Działalność Charytatywna

Od lat angażuje się pani we współpracę z fundacjami i stowarzyszeniami charytatywnymi. Jakie były początki tej działalności – czy to np. tradycja rodzinna?

Z tego, co pamiętam, w mojej rodzinie zawsze pomagało się tym, którzy tego potrzebowali. Raz moja rodzina pomagała innej, innym razem pomagano nam. Dlatego teraz, kiedy ktoś mnie woła i mogę być potrzebna, chcę pomóc. Działalności charytatywnej nie traktuję incydentalnie, dlatego współpracuję z fundacjami i stowarzyszeniami. Przyznam, że nie mam umiejętności organizacyjnych, daję z siebie, co potrafię. Cel każdej akcji jest jedyny w swoim rodzaju i najważniejszy. Jak wspominałam, jeśli tylko mogę, to wspieram sercem i uczynkiem tych, którzy mnie poproszą.

Czy pani zdaniem Polacy chętnie udzielają się charytatywnie, czy mamy serca otwarte na bezinteresowną pomoc potrzebującym? Czy czeka nas jeszcze w tej materii lekcja do odrobienia?

Uważam, że jesteśmy narodem, który bardzo udziela się charytatywnie, robimy to z rozmachem i wielkim sercem. Wystarczy wymienić Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, Caritas, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, Porozumienie bez Barrier, działalność siostry Małgorzaty Chmielewskiej czy Janiny Ochojskiej i wiele innych. Bez ludzkiej chęci bezinteresownego wspierania organizacje te nie mogłyby realizować swoich celów. Uważam, że Polacy hojną ręką oddają to, co kiedyś sami otrzymywali. Kiedyś nam pomagano, teraz my pomagamy. Każda ze wspomnianych orga-

Uważam, że Polacy hojną ręką oddają to, co kiedyś sami otrzymywali. Kiedyś nam pomagano, teraz my pomagamy

nizacji robi coś wyjątkowego. Jerzy Owsiak co roku mobilizuje gromadę młodych ludzi, którzy nie tylko zbierają datki, ale przy okazji uczą się czegoś ważnego – dostrzegania ludzi potrzebujących. Dzięki temu ratuje się ludzkie życie, doposaża szpitale, kupuje sprzęt medyczny, szkoli dzieci, w jaki sposób udzielać pierwszej pomocy. Czy pani Ochojska, która m.in. buduje studnie dla potrzebujących na świecie. Muszę także wspomnieć o zaprzyjaźnionej ze mną Annie Dymnej, która stworzyła Festiwal Piosenki Zaczarowanej im. Marka Grechuty skierowany do utalentowanych muzycznie osób niepełnosprawnych. Dwa dni festiwalu są magiczne. Moja rola tam to wspieranie, doradzanie, powiedzenie dobrego słowa, niekiedy ukierunkowywanie młodych artystów. Działalność charytatywna Polaków jest bardzo szeroka. Budzi to moje wielkie uznanie i podziw. Przypominam także, że w razie potrzeby potrafimy skrzyknąć się w ciągu chwili i znaleźć pieniądze np. na bardzo kosztowne operacje, których nie możemy przeprowadzić w Polsce. Inni mają się czego od nas uczyć.

Czy dobroczynności można się nauczyć?

Sądzę, że tak. Dużą rolę powinny odgrywać szkoły, głównie pod- »

» stawowe – w myśl powiedzenia: czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Nauczyciele powinni przekazywać m.in. takie zasady jak: nie rób drugiemu, co tobie niemiłe – jako cywilne przykazanie. To także rola rodziców, domów. Dzieci chcą pomagać, tylko trzeba im to umożliwić, pokazać drogę. Dobroczynność to dawanie innym czegoś z siebie, od siebie. Od symbolicznej złotówki, uśmiechu, dobrego słowa po konkretną, namacalną pomoc.

Sama zmagalam się z chorobą onkologiczną. Wiem, co to znaczy i jak wiele zależy od tego, kiedy choroba zostanie zauważona. Ważne, by było to w odpowiednim momencie. Wówczas lekarze mogą rozpocząć leczenie już na początku choroby. Ubolewam nad tym, że kobiety czasami zapominają, iż o swoje zdrowie trzeba dbać samemu. Dlatego z uporem namawiam, nagłaśniam, jak ważne jest badanie się. W tej sprawie będę sobie ugadywała język do końca świata, by zachęcać do badań. Wiem, że przynosi to korzyści. Dostaję sygnały od pań, które po moim wystąpieniu zgłosiły się do lekarza, dzięki czemu wcześniej wykryto chorobę i udało się ją pokonać. Badania dotyczą także mężczyzn, którzy również zapadają na choroby nowotworowe.



foto. Maciej Zielenkiewicz / Agencja Gazeta

Jest pani zaangażowana m.in. w prace Polskiej Unii Onkologii. Zachęca pani kobiety, by wykonywały badania mammograficzne i cytologiczne. Dlaczego badania profilaktyczne wciąż nie cieszą się popularnością? Wiele Polek nie bada się, bo wychodzi z założenia, że lepiej nie wiedzieć, że jest się chorym. Jak można to zmienić?

Działalność na rzecz onkologii ma dla mnie wyjątkowe znaczenie.

Jakie są pani najbliższe plany związane z estradą oraz akcjami dobroczynnymi?

Oczywiście, że plany artystyczne mam, od czasu do czasu jeżdżę z recitalami. Przyznam się, że w trakcie występów – pomiędzy jedną a drugą piosenką – poruszam sprawy zdrowotne, mówię, jak ważne jest bycie w dobrej kondycji, aktywność. Staram się w trakcie takich spotkań zarażać ludzi optymizmem, radością i dobrą energią. Wszystkiego nie załatwi lekarz czy pigułka. Nie należy być smutnym, ponieważ choroba lubi smutek i chętnie się nim karmi. ■

Rozmawiała Kamilla Gębska